

Lublin, 2 maja 2025 r.

dr hab. Magdalena Szubielska, prof. KUL

Katedra Psychologii Eksperymentalnej

Instytut Psychologii KUL

magdasz@kul.pl

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Joanny Śmieji

Walencja wyobrażeń umysłowych jako predyktor skłonności do podejmowania ryzyka

napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Tomasza Zaleśkiewicza

Forma rozprawy doktorskiej

Przedstawiona mi do oceny rozprawa doktorska jest pracą pisemną i ma formę powiązanych tematycznie artykułów naukowych (cyklu publikacji w języku angielskim) opatrzonych autoreferatem (w języku polskim).

Na cykl publikacji składają się dwa opublikowane współautorskie artykuły:

1. **Śmieja, J. M.**, Zaleśkiewicz, T., Sobków, A. & Traczyk, J. (2023). Imagining risk taking: The valence of mental imagery is related to the declared willingness to take risky actions. *Journal of Behavioral Decision Making*, 36(4), Article e2340. <https://doi.org/10.1002/bdm.2340>

(odtąd: Publikacja nr 1)

2. **Śmieja, J. M.**, Zaleśkiewicz, T., & Gąsiorowska, A. (2025). Mental imagery shapes emotions in people's decisions related to risk taking. *Cognition*, 257, Article 106082. <https://doi.org/10.1016/j.cognition.2025.106082>

(odtąd: Publikacja nr 2)

Obydwie publikacje ukazały się w prestiżowych periodykach naukowych, indeksowanych w bazie *Journal Citation Reports* (JCR), których *Impact Factor* (IF) wynosi IF = 1,3. oraz IF = 2,8 (odpowiednio, dla Publikacji nr 1 i Publikacji nr 2). Dla każdego z artykułów Doktorantka jasno określiła procentowo

i opisowo wkład każdego ze współautorów i współautorek w powstanie dzieła. Wkład ten został pisemnie potwierdzony przez każdą z osób zaangażowanych w powstanie danej publikacji. Doktorantkę można uznać za wiodącą autorkę obydwu artykułów z bazy JCR, ponieważ występuje w nich jako pierwsza autorka. Jej wkład w powstanie Publikacji nr 1 polegał na współtworzeniu koncepcji teoretycznej, udziale w opracowaniu badania, opracowaniu i analizie danych, oraz przygotowaniu tekstu manuskryptu. Zadeklarowany udział procentowy to 35% wkładu Doktorantki. W przypadku Publikacji nr 2 Doktorantka współtworzyła koncepcję teoretyczną, miała udział w opracowywaniu metodologii badania, zbieraniu, opracowywaniu i wizualizacji danych, analizie wyników, oraz przygotowywaniu tekstu. Własny wkład procentowy został tu określony jako 34%.

W autoreferacie Doktorantka w jasny i syntetyczny sposób omówiła założenia teoretyczne dwóch serii badań, których wyniki zostały zawarte w Publikacji nr 1 i Publikacji nr 2, przedstawiła najważniejsze wyniki uzyskane w przeprowadzonych badaniach, a następnie poddała je dyskusji.

Treść rozprawy doktorskiej

Rozprawa dotyczy roli wyobrażeń umysłowych o różnej walencji w podejmowaniu decyzji w warunkach ryzyka i niepewności. Czy wzrokowych wyobrażeń umysłowych, jak w wielu miejscach twierdzi Doktorantka? – co do tego mam wątpliwości, które wyłożę w dalszej części recenzji. Dlatego w przypadkach, które według Doktorantki dotyczą badania wyobraźni/wyobrażeń wzrokowych, a ja widzę je raczej jako badania wyobraźni umysłowej (bez możliwości jednoznacznego dookreślenia, o jakiej formie wyobraźni może być mowa), będę posługiwała się określeniami „wyobrażenia (umysłowa)”, „wyobrażenia (umysłowe)”, „wyobrażeniowy” itp.

Empiryczna weryfikacja głównej tezy rozprawy dotyczącej zależności podejmowania decyzji od wyobrażeniowego opracowania sytuacji niepewności/ryzyka o zróżnicowanej walencji przez decydenta została empirycznie zweryfikowana w serii dwóch badań.

Na serię pierwszą (opisaną szczegółowo w Publikacji nr 1) składa się cykl trzech badań, z czego jedno (drugie z serii) jest badaniem o charakterze eksperymentalnym. Dodatkowo, wypowiedzi zgromadzone w dwóch pierwszych badaniach tej serii oceniali sędziowie (każdorazowo trzech, uprzednio przeszkolonych niezależnych sędziów). Co więcej, do trzeciego badania z serii dodano badanie uzupełniające (wzięło w nim udział 60 osób) – aby ocenić wybrane cechy uwzględnionych w badaniu trzecim sytuacji ryzykownych (mianowicie, ich potencjał wzbudzania wyobrażeń oraz konkretność ich opisu). Na serię drugą (szczegółowo zreferowaną w Publikacji nr 2)

składa się cykl czterech badań, w tym trzy mają charakter eksperymentalny. Ponownie – o ile w danym badaniu zbierano wypowiedzi osób badanych, poddawano je następnie jakościowej analizie (przez trzech niezależnych sędziów). Łącznie w badaniach wzięło udział 3960 osób.

To imponujący nakład pracy, nawet wzięwszy pod uwagę fakt, że nad badaniami pracowało łącznie pięć osób, a dane w większości (o ile dobrze zrozumiałam, poza kodowaniem wypowiedzi osób badanych przez sędziów) zbierano korzystając z platformy Prolific.

Czy rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktorantki w dyscyplinie psychologia?

Doktorantka wykazała się zarówno znajomością literatury przedmiotu w dyscyplinie psychologia, szczególnie – w zakresie psychologii podejmowania decyzji, jak i wiedzą z zakresu metodologii badań oraz umiejętnością analizy danych.

Jako podłoże teoretyczne badań własnych Doktorantka przyjęła psychologiczne koncepcje myślenia o przyszłości, jako epizodycznych symulacji mentalnych przyszłych/możliwych wydarzeń – narracji, którym mogą towarzyszyć wyobrażenia umysłowe. Przeciwwstawiła je teoriom, które zakładają werbalne myślenie o przyszłości. Zestawiając ze sobą te dwa sposoby myślenia o przyszłości, Doktorantka przywołała dodatkowo klasyczną koncepcję podwójnego kodowania Paivio. Kolejną teorią, z której czerpała założenia teoretyczne, jest koncepcja emocji integralnych, związanych z rozważanymi konsekwencjami możliwych wyborów. Ponieważ rozważania te mogą być prowadzone m.in. w ramach symulacji umysłowych (czy też – epizodów wyobrażeniowych), wyobrażenia takich bądź innych sytuacji mogą być źródłem emocji integralnych, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych (w zależności od tego, czy osoba wyobraża sobie sytuację pozytywną czy negatywną). Powołując się na literaturę przedmiotu, Doktorantka argumentuje też, że wyobrażenia bardziej dostępne i o wyższej wyrazistości (rozumianej jako wyrazistość wizualizacji lub konkretność wyobrażenia) mają uprzywilejowaną rolę w procesie powstawania emocji integralnych. Doktorantka referuje ponadto badania zrealizowane w ostatniej dekadzie, które skupiały się na analizie zależności pomiędzy wyobrażeniami a emocjami w podejmowaniu decyzji. Na tak zbudowanej podstawie teoretycznej formułuje następnie serię hipotez, które można by skrótkowo określić jako przewidywania dotyczące roli wyobrażenia sobie ryzykownych scenariuszy jako katalizatora podejmowania decyzji. Wyobrażenia miałyby działać w tym kontekście w dwojaki sposób. Po pierwsze, dostarczając informacji (możliwe jest bowiem zastanowienie się nad atrakcyjnością

symulowanych scenariuszy, ich konsekwencji). Po drugie, wywołując emocje integralne (pozytywne bądź negatywne, w zależności od charakteru przyjętego scenariusza).

Wyjaśniając teoretycznie naturę i działanie mechanizmu wyobraźniowego, Doktorantka odnosi się do klasycznych prac Kosslyna czy Marksa, w których operacje wyobraźniowe utożsamiane są z zaangażowaniem „oka umysłu”, a tym samym – umysłowym wizualizowaniem. Paradoksalnie, w tym przypadku korzystniej byłoby sięgnąć po aktualne rozważania o naturze procesów wyobraźniowych, które toczą się na gruncie filozofii i kognitywistyki. Psychologia wciąż wydaje się bowiem mocno podatna na okulocentryczne zniekształcenie – o czym świadczy m.in. sposób ujmowania przez Doktorantkę, ale przecież również przez recenzentów i redaktorów prestiżowych czasopism, w których ukazały się Publikacja nr 1 oraz Publikacja nr 2, zagadnienia wyobraźni. W rozprawie kilkakrotnie pada stwierdzenie, że wyobraźnia wzrokowa jest uprzywilejowaną formą mechanizmu wyobraźniowego, np. „[...] wyobrażenia wizualne są najpowszechniejsze i cechują się największą wyrazistością [...]”. Z kolei, pomijane są argumenty z badań, w których taka prawidłowość się nie potwierdziła – co jest tendencyjne. W konsekwencji Doktorantka niepotrzebnie redukuje wyobrażenia umysłowe do wyobrażeń wzrokowych.

Jestem osobą, która stara się negować założenie, że bez zaangażowania modalności wzrokowej wyobraźnia nie może funkcjonować efektywnie. Z założeniem takim spotykam się często nie tylko w życiu codziennym, ale i w nauce. Moja chęć przeciwstawiania się okulocentrycznemu zniekształceniu, które obserwuję w psychologii poznawczej, ma dwojake źródło.

Po pierwsze, od lat zajmuję się wyobraźnią osób niewidomych od urodzenia. Osoby takie nie mają żadnych doświadczeń w modalności wzrokowej i w konsekwencji nie mogą tworzyć wizualizacji. Jednak, w ogromnej większości zadań wyobraźniowych wypadają nie gorzej niż osoby widzące. Jednocześnie, brak doświadczeń w modalności wzrokowej sprawia, że osoby niewidome rozwiązując zadania wyobraźniowe (np. zadanie rotacji umysłowej) korzystają z innych strategii (co ważne w kontekście założeń niniejszej rozprawy – niekoniecznie werbalnych) niż osoby widzące. Warto dodać, że osoby niewidome od urodzenia często korzystają z określeń zaczerpniętych z języka osób widzących. Przykładowo, opisując sen mogą opowiadać, że znalazły się w dużej sali balowej, pełnej roztańczonych ludzi w pięknych strojach, oświetlonej wielkimi żyrandolami – co nie znaczy, że ich marzeniom sennym naprawdę towarzyszyły wizualizacje (jak twierdzono w niektórych,

krytykowanych później, badaniach dotyczących możliwości widzenia w snach przez osoby niewidome od urodzenia).

Po drugie, jestem osobą doświadczającą afantazji. Gdy jestem proszona o zobaczenie czegoś „okiem umysłu”, po prostu przechodzę do wykonywania zadania wyobrażeniowego, nie przejmując się tym, że moje „wewnętrzne oko” nie potrafi niczego intencjonalnie zwizualizować. Choć w teście wyrazistości wyobrażeń wzrokowych uzyskuję najniższy możliwy wynik, od zawsze uważano mnie za osobę o „bogatej wyobraźni” (w domyśle – wzrokowej). Ta bogata wyobraźnia pozwoliła mi bez trudu rozwiązać większość zadań opisanych w rozprawie, które przez Doktorantkę zostały uznane za operacjonalizację symulacji wyobrażeniowej, która wymaga wizualizacji. Jak to możliwe? Powołując się na pracę, którą Doktorantka również cytuje w rozprawie (Nanay, 2023; odniesienia do niej znajdziemy w Publikacji nr 1 oraz Publikacji nr 2), powiedziałabym, że korzystałam z propozycjonalnej formy wyobraźni (*propositional imagination*), podczas gdy forma odzmysłowa (*sensory imagination*), a konkretnie – wizualna, była dla mnie całkowicie niedostępna. Dla przykładu, mogę podzielić się symulacją wyobrażeniową, którą przeprowadziłam wcielając się w rolę uczestniczki badania 1 zawartego w Publikacji nr 2. Gdyby poproszono mnie o opisanie mojego wyobrażenia związanego z hipotetyczną sytuacją, w której nie zwracam znalezionej portfelu zawierającego 200 dolarów, zrobiłabym to mniej więcej tak: „Jestem w centrum handlowym i jadę ruchomymi schodami na pierwsze piętro, bo tam znajduje się kantor wymiany walut. W dłoni trzymam czerwony, skórzany portfel, wypchany banknotami dolarowymi o niskich nominałach. Spokojnie wchodzę do kantoru. Jestem tam jedyną klientką. Kasjerka uśmiecha się do mnie zza szyby i wymienia na złotówki wszystkie podane jej pieniądze, które przed chwilą wyciągnęłam ze znalezionej portfelu. Po wyjściu z kantoru spotykam dwie młode dziewczyny, które zbierają na WOŚP. Wrzucam im do puszki mniej więcej połowę pieniędzy z pokaźnego pliku, który trzymam w garści i dostaję od nich w zamian naklejkę w kształcie serca. Przyklejam czerwone serduszko do kurtki. Następnie zjeżdżam ruchomymi schodami na parter i w sklepie spożywczym za pozostałą sumę kupuję wielkie, pękate śliwki w czekoladzie. Całą górę tych śliwek. Potem, obciążona torbami pełnymi słodyczy w szeleszczących srebrno-fioletowych papierkach, żwawym krokiem wychodzę z galerii handlowej i wracam do domu przez zaśnieżony Lublin.” Czy tej symulacji wyobrażeniowej towarzyszyły wyobrażenia sensoryczne? W żadnym razie. Czy moje wyobrażenie było bogate w szczegóły? Owszem. Czy trochę czasu zajęło mi zdecydowanie, jak ubrać ten epizod wyobrażeniowy w słowa? Tak – ale przecież z podobnym

wyzwaniem zmagają się wszystkie osoby badane (co istotne, pisząc teraz opis starałam się jak najmniej ingerować w pierwotne wyobrażenie). Odnosząc się zaś do heurystyki dostępności, o której Doktorantka wspomina w rozprawie, oceniam, że moje wyobrażenie było łatwe do wygenerowania (ten scenariusz samoistnie „odpalił się” w moim umyśle).

Skoro osoba doświadczająca afantazji może bez problemu poradzić sobie z większością zadań składających się na cykl publikacji dotyczących znaczenia wizualizacji w podejmowaniu decyzji, które stanowią podstawę rozprawy doktorskiej, to operacjonalizacja procesu wizualizowania/badania wyobraźni wzrokowej, przyjęta w ramach niniejszej rozprawy, zdaje się być problematyczna. Moim zdaniem problem ten dotyczy badań nr 1 i 2 zaprezentowanych w Publikacji nr 1 (nie dotyczy zaś badania nr 3 – tam jasno pytano o to, czy osoby badane doświadczają wyobrażeń wzrokowych, czy też w inny sposób angażowały się w podaną sytuację ryzykowną – ja pewnie wybrałabym odpowiedź „inne”, bo zaangażowałabym wyobrażenie, które nie ma charakteru wzrokowego), a także ujętych w Publikacji nr 2 badań nr 1, 2, i 3 (nie dotyczy zaś badania nr 4, w którym oceniano wyrazistość doświadczanych wyobrażeń wzrokowych). To z kolei rodzi pytania o trafność interpretacji wyników otrzymanych w badaniach własnych.

Żeby wyjaśnić moje obawy, posłużę się przykładem operacjonalizacji wyobraźni wzrokowej, którą przyjęto w badaniach 1 i 2 w Publikacji nr 1. „Zadaniem badanych było zwizualizowanie sobie zaangażowania w każdą z tych aktywności, opisanie nie więcej niż trzech obrazów pojawiających się w ich umyśle oraz ocenienie walencji wyobrażeń [...] Następnie przeprowadziliśmy analizę jakościową zebranych opisów, w której trzej sędziowie kompetentni oceniali czy dany opis wskazuje na wygenerowanie wyobrażenia” – czytamy w autoreferacie. Sięgając do instrukcji kodowania odpowiedzi, którą otrzymali sędziowie, dowiadujemy się, że oznaką wyobraźni wizualnej (oprócz korzystania ze słów „widzę” czy „obraz mentalny” – co do których nie mam wątpliwości, że są dość trafną operacjonalizacją wyobraźni wzrokowej; dlaczego nie w pełni trafną? bo takimi określeniami posługują się też czasem, opisując własne doświadczenia, osoby niewidome od urodzenia) jest m.in. posługiwanie się w wypowiedziach słowami „wyobrażam sobie”, „wyobrażanie”, a także zaimka „ja” lub podawanie opisów z perspektywy aktora. Przecież wszystko to można odnieść do propozycjonalnej formy wyobrażania sobie. Jako przykład korzystania z wyobraźni wzrokowej, podany sędziom, przytoczono m.in. wypowiedź „Being cold and not being able to start a fire”. Moim zdaniem żaden element tej wypowiedzi nie wskazuje jasno na posługiwanie się wzrokową

wyobraźnią sensoryczną. Co więcej, sędziowie zostali poinstruowani, że jeśli opisy zawierają wyrażenia odnoszące się zarówno do wyobrażeń, jak i nie-wyobrażeń, należy zakodować je jako wyobrażenia. Czy ta instrukcja nie była tendencyjna i nie spowodowała zniekształcenia wzorca wyników? Można by przecież kodować tego typu wypowiedzi jako wskazujące na stosowanie mieszanych strategii symulacji mentalnej (tj. takich, w których występują zarówno wyobrażenia, jak i nie-wyobrażenia).

Moje obawy co do interpretacji otrzymanych wyników zacznę od powtarzającego się wniosku o roli wyobraźni wzrokowej/wizualizacji w podejmowaniu decyzji. Jak już wcześniej napisałam, operacjonalizacje wyobraźni wzrokowej, które można uznać za trafne, zastosowano w dwóch badaniach z siedmiu – badaniu nr 3 pierwszej serii oraz badaniu nr 4 drugiej serii. Zatem, pozostałe wyniki należałoby interpretować na nieco wyższym poziomie ogólności, tj. otrzymane efekty raczej tłumaczyć korzystaniem z wyobraźni umysłowej (nie doprecyzowując, czy jest to wyobraźnia o charakterze sensorycznym, czy propozycjonalnym), niż odnosić je do wyobraźni wzrokowej.

Kolejnym problematycznym wnioskiem, który odnajdujemy w dyskusji wyników, jest ten odnoszący się do funkcjonowania osób z bardzo niską wyrazistością wyobrażeń sensorycznych/afantastów. Biorąc pod uwagę fakt, że osoby doświadczające afantazji angażując się w proces mentalnej symulacji mogą korzystać z wyobraźni propozycjonalnej, trudno mi się zgodzić z niektórymi wnioskami Doktorantki, które napotkałam w Publikacji nr 1: „[...] they base their risky decisions on logical inputs and calculations more often than people from the general population” oraz w Publikacji nr 2: “These individuals may be more inclined to rely on calculus-based evaluations and exhibit weaker emotional responses when asked to employ mental imagery in the decision-making processes”. Ponieważ Doktorantka nie sprawdzała, jak wyrazistą wyobraźnią sensoryczną charakteryzują się badane przez nią osoby, tezy te wydają mi się zbyt śmiałe.

Ponadto, trudno mi się zgodzić z wnioskami z drugiej serii badań wynikających z przyjęcia założenia o przeciwstawnej naturze wyobrażeń umysłowych i przetwarzania werbalnego. Rzeczywiście, te pierwsze są bogatsze informacyjnie, zawierają więcej szczegółów, a także wywołują silniejsze emocje niż te drugie – o ile zredukujemy wyobrażenia umysłowe do wyobrażeń wzrokowych, tym samym ignorując fakt, że w ramach wyobrażeń umysłowych mogą występować też wyobrażenia propozycjonalne (które są konkretne i bogate w szczegóły, a jednocześnie – w pewien sposób korzystają z naszej wiedzy językowej). Poza tym, czy nie jest tak, że konkretność i duże

nasycenie emocjonalne wyobrażeń umysłowych jest wynikiem przyjęcia perspektywy aktora w symulacji mentalnej, niejako „personalizacja” tego doświadczenia? Podobnego „personalnego” elementu brakuje z kolei w myśleniu analitycznym/logicznym. Angażując się w nie korzystamy bowiem z wiedzy ogólnej, przechowywanej w pamięci semantycznej.

Warsztat metodologiczny Doktorantki oceniam bardzo wysoko. O dojrzałości metodologicznej świadczy planowanie badań empirycznych, które tworzą cykle – co pozwala na tak ważne dla rozwoju psychologii jako nauki replikowanie efektów w ramach kolejnych badań o zbliżonej procedurze. Przeprowadzone w ramach badań analizy były w większości prerejestrowane, ponieważ weryfikowano w nich konkretne hipotezy, a nawet rozbudowane konceptualizacje w postaci modeli, wynikające z przyjętych założeń teoretycznych. Wpisuje się to w najnowsze trendy i dobre praktyki prowadzenia badań w psychologii. Doceniam to, że w większości zrealizowanych badań przed przystąpieniem do zbierania danych obliczono wielkość próby wymaganą do otrzymania wiarygodnych wyników (korzystając z programu G*Power – na potrzeby badań składających się na Publikację nr 1 lub z symulacji z zastosowaniem analizy mocy Monte Carlo – w przypadku badań zreferowanych w Publikacji nr 2). Na pochwałę zasługuje również sprawdzanie w ramach analiz trafności zastosowanej manipulacji eksperymentalnej (*manipulation check*). Ponadto, prowadząc dyskusję wyników Doktorantka opisuje wyczerpująco ograniczenia badań własnych oraz wskazuje na przyszłe możliwe kierunki kontynuowania badań nad znaczeniem wyobraźni (i towarzyszących jej odczuwanych emocji) w procesie podejmowania decyzji.

Poza opisaną wcześniej wątpliwością o trafność operacjonalizacji wyobraźni wzrokowej w badaniach własnych, mam jeszcze dwa zastrzeżenia drobniejszej natury, które odnoszą się do metodologii badań. Pierwsze dotyczy zbierania zbyt małej ilości różnych informacji o osobach badanych (co dotyczy wszystkich przeprowadzonych badań). W autoreferacie Doktorantka stwierdza, że „Decyzja o wyborze próby amerykańskiej wynikała ze względów praktycznych – na platformie Prolific dostępnych jest znacznie więcej uczestników ze Stanów Zjednoczonych niż z Polski. Umożliwia to lepszą dywersyfikację socjodemograficzną, kluczową w badaniu ryzyka w życiu codziennym”. Skoro czynniki socjodemograficzne mogą stanowić zmienne zakłócające w badaniach nad podejmowaniem decyzji, dlaczego (poza wiekiem i płcią) informacji o nich nie zbierano i nie raportowano? Poza tym, może dodanie do analiz zmiennych socjodemograficznych pozwoliłoby zrozumieć różnice w wynikach, które otrzymała Doktorantka w różnych badaniach serii (np. te

dotyczące różnej dominującej walencji wyobrażeń dla tych samych sytuacji ryzyka). Po drugie, mam pewne wątpliwości co do procedury tych badań, w których dopuszczano generowanie kilku (do trzech) symulacji w odniesieniu do danej sytuacji ryzykownej, a następnie proszono o dokonanie oceny symulacji. Sądzę, że możliwość generowania wielu scenariuszy wyobrazeniowych może powodować trudność osób badanych w ocenie walencji wyobrażeń towarzyszących danej sytuacji ryzykownej (oceny walencji dla danej sytuacji dokonywano jednokrotnie), zwiększając tym samym wariancję odpowiedzi. Doktorantka zdaje się sama dostrzegać ten problem, bo w autoreferacie stwierdza, że: „Niewykluczone, że w umyśle decydenta pojawią się zarówno pozytywne jak i negatywne wyobrażenia jednocześnie, prowadzące do ambiwalentnych odczuć. W takim przypadku prawdopodobnie najważniejsze dla podjęcia ostatecznej decyzji będą wizualizacje cechujące się największą wyrazistością, ponieważ to właśnie one wywołują najsilniejsze emocje”. O ile z pierwszym zacytowanym zdaniem się zgadzam, to drugie wcale nie jest takie oczywiste. Czy w konflikcie dążenie-unikanie siła unikania nie przyrasta szybciej? Czy znak emocji nie powinien być zatem „ważniejszy” niż wyrazistość wyobrażeń, gdy konkuruje ze sobą kilka symulacji wyobrazeniowych?

Nie mam za to żadnych krytycznych uwag do sposobu analizy danych i prezentowania wyników. Ten element pracy został opracowany z najwyższą starannością w Publikacji nr 1 oraz Publikacji nr 2. Na uznanie zasługuje fakt, że Doktorantka przyjęła wielopoziomowe podejście do analizy danych. Wykazała się ponadto znajomością szerokiego wachlarza zaawansowanym metod statystycznych, w tym – wielopoziomowej analizy wariancji, moderacji, mediacji.

Podsumowując, nie mam wątpliwości, że rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktorantki w dyscyplinie psychologia.

Czy przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego?

Doktorantka stwierdza w autoreferacie, że „Niniejsza rozprawa doktorska ma na celu zaproponowanie koncepcji teoretycznej dotyczącej roli wizualnych wyobrażeń umysłowych w podejmowaniu decyzji w warunkach ryzyka i niepewności oraz jej empiryczną weryfikację”. O ile ujęlibyśmy z tego cytatu określenie „wizualnych”, to śmiało mogłabym stwierdzić, że w ramach dysertacji Doktorantce udało się rozwiązać oryginalny problem naukowy.

Pozwolę sobie wypunktować najważniejsze wyniki, które Doktorantka otrzymała w serii badań. Po pierwsze, badania pokazały, że ocena walencji wyobrażeń nie tylko stanowi predyktor deklarowanej gotowości do podejmowania ryzyka, ale i wpływa na deklarowaną gotowość do

działania w sytuacjach ryzykownych (wyobrażenia pozytywne zwiększają, a wyobrażenia negatywne zmniejszają deklarowaną skłonność do podejmowania działań ryzykownych). Po drugie, stwierdzono, że na poziomie wewnątrz uczestników pozytywne i negatywne emocje integralne są mediatorami związku między walencją wyobrażeń a skłonnością do podejmowania ryzyka. Po trzecie, odkryto, że umysłowy mechanizm opracowywania sytuacji ryzyka (poprzez zaangażowanie wyobraźni umysłowej *versus* użycie argumentów logicznych) jest moderatorem relacji między walencją danej sytuacji niepewności a podejmowaniem ryzyka, w której czynnikiem pośredniczącym jest siła odczuwanych emocji. Mianowicie, osoby badane korzystające z wyobrażeniowego opracowywania sytuacji ryzyka deklarowały silniejsze emocje (zarówno pozytywne, jak i negatywne) niż osoby formułujące argumenty logiczne, a jednocześnie odczuwane emocje były silniejszym mediatorem relacji między walencją sytuacji niepewności a skłonnością do podjęcia ryzyka w warunku wyobrażeń umysłowych niż w warunku argumentów logicznych. Po czwarte, okazało się, że decydenci deklarują spontaniczne korzystanie z wyobraźni wzrokowej/wizualizacji w procesie podejmowania decyzji, przy czym – czynnikiem moderującym częstość angażowania wyobraźni wzrokowej jest domena, której dotyczy decyzja (wizualizacje najchętniej stosowano w domenie rekreacji). Po piąte, pokazano, że rosnąca wyrazistość wyobrażeń wzrokowych związanych z wizualizacją sytuacji ryzyka nasila zarówno pozytywne, jak i negatywne emocje integralne. Po szóste, wyrazistość wyobrażeń okazała się moderować relację między manipulacją walencją wyobrażenia a skłonnością do podejmowania ryzyka, mediuowaną przez nasilenie odczuwanych emocji pozytywnych.

Podsumowując, doktorantka pokazała, w jaki sposób podejmowanie decyzji może być wspomagane przez przetwarzanie wyobrażeniowe, które dostarcza osobom podejmujących decyzje nie tylko nowych informacji, ale także wzbudza określone emocje. To oryginalne podejście do badań nad podejmowaniem decyzji, z uwagi na fakt, że większość psychologicznych teorii wyjaśnia ten proces odwołując się do operacji kalkulacyjnych.

Czy rozprawa doktorska prezentuje umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej?

Przyznam, że z oceną tego punktu miałam pewien problem, ze względu na współautorski charakter publikacji składających się na rozprawę. W przypadku obydwu artykułów Doktorantka miała udział w pracy nad wszystkimi kluczowymi etapami realizacji pracy naukowej. Jednocześnie nie wiadomo, czy i które z zadań realizowała całkiem samodzielnie (albo co najwyżej przy wsparciu Promotora dysertacji). Trudno to rozstrzygnąć, ponieważ obydwie publikacje zawierają serię badań.

Czy Doktorantka współpracowywała wszystkie badania z serii, czy też miała szczególny wkład w planowanie, projektowanie, analizowanie wyników i interpretowanie wybranych badań? Warto byłoby szczegółowiej opisać udział Doktorantki w realizację poszczególnych badań z serii.

Niemniej jednak, ostatecznie o umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej przekonał mnie autoreferat, który jest dziełem samej Doktorantki, wspieranej przez Promotora. W autoreferacie Doktorantka jasno i treściwie przedstawia podstawy teoretyczne badań własnych i cel badań, następnie zwięźle opisuje dwie zrealizowane serie badań, po czym – w ramach dyskusji wyników – wskazuje na ograniczenia badań własnych i proponuje kierunki dalszych możliwych badań nad podjętym zagadnieniem. Mam jednak do autoreferatu pewne zastrzeżenia. Mianowicie, moim zdaniem referując serie badań własnych Doktorantka mogłaby więcej miejsca poświęcić w dyskusji wyników temu, jak otrzymane przez nią wyniki odnoszą się do wcześniejszych badań przedmiotu oraz teorii psychologicznych, z których czerpała. Co ciekawe, ten ważny, pominięty w autoreferacie element dyskusji wyników możemy odnaleźć w obydwu współautorskich publikacjach, które wraz z autoreferatem składają się na rozprawę doktorską. Kolejna, tym razem drobniejsza usterka, która pojawia się wyłącznie w autoreferacie, to niezręczność językowa polegająca na tym, że w hipotezach znajdujemy stwierdzenie o „zakładaniu” oczekiwanego wyniku. Założenia (wynikające z przyjętych ram teoretycznych) przyjmuje się po to, żeby postawić hipotezy. W hipotezach zaś przewiduje się pewne efekty. Niezbyt fortunnym określeniem jest też wniosek o dostarczaniu „dowodów” przez wyniki badań (rozumiem, że to kalka językowa z angielskiego *evidence*, ale pisząc w języku polskim lepiej używać innych określeń w sytuacji, gdy w badaniach otrzymujemy istotne efekty).

Konkluzja

Przedstawioną mi do oceny rozprawę doktorską oceniam pozytywnie. Uważam, że wnosi ona istotny wkład w psychologiczne badania nad podejmowaniem decyzji w sytuacji ryzyka, w kontekście analizy mechanizmów wyobrażeniowych i emocjonalnych, które prowadzą lub pośredniczą w podejmowaniu decyzji w warunkach niepewności. Doktoranta, projektując i realizując (jako członkini zespołu naukowego) składające się na cykl badania, wykazała się dużą wiedzą psychologiczną i bardzo dobrymi umiejętnościami prowadzenia pracy badawczej. Na uznanie zasługuje fakt, iż badania zostały zaprojektowane jako serie, a w ramach tych serii odnajdujemy nie tylko badania korelacyjne, ale i eksperymentalne. W recenzowanej pracy widoczny jest bardzo dobry warsztat



metodologiczny, znajomość zaawansowanych metod statystycznych, a także działanie w duchu nowoczesnych, dobrych praktyk prowadzenia badań i publikowania w psychologii.

Uwagi i wątpliwości, które przedstawiłam w recenzji, w żaden sposób nie podważają wyników zaprezentowanych przez Doktorantkę badań własnych. Wskazują one jedynie na możliwość spojrzenia na otrzymane wyniki z innych perspektyw teoretycznych, a co za tym idzie – możliwej ich reinterpretacji, zwłaszcza – w świetle koncepcji wyobraźni postulującej sensoryczny i propozycjonalny komponent procesu wyobraźniowego (Nanay, 2023). Innymi słowy, wszystkie moje krytyczne uwagi należy traktować jako przyczynek do dalszej dyskusji naukowej nad dwoma zagadnieniami: (1) Jak trafnie badać (operacjonalizować) wyobrażenia wzrokowe? i (2) Jak wyzwolić się od okulocentrycznego zniekształcenia w badaniach wyobraźni, powszechnego dla psychologii poznawczej? Jestem bardzo ciekawa reinterpretacji wyników badań własnych, które Doktorantka (mam nadzieję) przedstawi podczas obrony rozprawy.

Uważam, że rozprawa Pani mgr Joanny Śmieji spełnia stosowne warunki określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz w Regulaminie przeprowadzania postępowań w sprawie nadania stopnia doktora w Uniwersytecie SWPS. Tym samym, rekomenduję dopuszczenie Pani mgr Joanny Śmieji do dalszych etapów postępowania w sprawie nadania stopnia doktora.

